

Mrozowska, Kamilla

Twórcy historii wychowania jako dyscypliny naukowej

Rozprawy z Dziejów Oświaty 32, 107-123

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



KAMILLA MROZOWSKA

TWÓRCY HISTORII WYCHOWANIA JAKO DYSCYPLINY NAUKOWEJ

Zainteresowania dziejami szkół i doktryn pedagogicznych sięgają w odległe czasy — jak na to wskazał Henryk Barycz w swym gruntownym przeglądzie dotyczącym rozwoju historii oświaty, wychowania i kultury¹. Zadaniem jednak niniejszej wypowiedzi nie jest rozwijanie wątków eksponowanych w wymienionej pracy. Traktując to wystąpienie jako zagajenie do szerszej dyskusji pragnęłabym jedynie zarysować działalność i rolę tych uczonych, którzy wprowadzili historię wychowania do systematycznego wykładu uniwersyteckiego, objęli pierwsze katedry tej dyscypliny i — nadając kierunek poszukiwaniom swych uczniów — stali się twórcami swego rodzaju szkół w tej dyscyplinie.

W charakterystyce działalności Stanisława Łempickiego skreślonej w 1948 r. przez Jana Hulewicza² znajdujemy znamienne stwierdzenie: „Stanowisko, jakie historia wychowania w Polsce osiągnęła od czasów działalności A. Karbowiaka po dzień dzisiejszy, jest rezultatem pracy generacji badaczy urobionej duchowo przed wybuchem wojny 1914 r. Ta generacja we współpracy ze swymi uczniami określa profil, kierunek i rezultaty wysiłków badawczych okresu 1918—1939. Do pokolenia tego należą: S. Kot, S. Łempicki, H. Radlińska, J. Lewicki, K. Konarski, Z. Kukulski”. Przytoczoną listę można by wzbogacić jeszcze kilkoma nazwiskami, jak np. Ludwik Janowski, Stefan Truchim i in.

Nie umniejszając wagi wyników badań i poczynań organizacyjnych innych uczonych można powiedzieć, że w ukształtowaniu środowisk naukowych i rozwinięciu metod badawczych wybijają się na czoło: Stanisław Kot, Stanisław Łempicki i Helena Radlińska.

Zanim jednak powstały katedry: w 1920 r. historia kultury w Uniwersytecie Jagiellońskim, w 1924 r. historii oświaty i szkolnictwa w Uni-

¹ H. Barycz, *Rozwój historii oświaty, wychowania i kultury w Polsce*, Kraków 1949.

² J. Hulewicz, *Stanisław Łempicki (25 V 1886—2 XII 1947)*, Kraków 1948, oraz: *Łempicki Stanisław (1886—1947)*, PSB, t. XVIII, 1973, s. 331.

wersytecie Lwowskim, zanim Helena Radlińska opublikowała w wydanej pod jej redakcją w 1913 r. „Pracy Oświatowej” pierwszy zarys dziejów oświaty dorosłych — w spisach wykładów Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego znajdujemy ogłoszony w półroczu zimowym 1911/1912 wykład docenta prywatnego dr. Antoniego Karbowiaka *Analiza nepiodyki* (Część I *Pedagogiki* B. Trentowskiego) oraz *Rozwój i stan badań pedagogicznych w Polsce z uwzględnieniem zagranicy*. W następnych latach wykładał Karbowiak „Historię wychowania i szkół w Polsce do XVI w.,” a także „Rozbiór źródeł i literatury do dziejów wychowania i szkół polskich XVI w.” (w roku ak. 1913/14)³. Był Karbowiak pierwszym, który w 1905 r. habilitował się w zakresie historii wychowania⁴. Działalność tego pierwszego docenta zasługuje na uwagę z kilku względów, aczkolwiek trudno zapewne byłoby go zaliczyć do tych pionierów, którzy potrafili skupić wokół swojej osoby grono zapalonych uczniów. Nie był Karbowiak pierwszym, który podjął badania źródłowe nad dziejami szkolnictwa w Polsce, nie był też pierwszym, który dostrzegł znaczenie studiów zagranicznych młodzieży polskiej, choć on właśnie zwrócił uwagę na to zagadnienie w odniesieniu do XIX w. Jego prace — z największym dziełem o dziejach polskiego szkolnictwa w średniowieczu na czele — nie budziły powszechnego aplauzu recenzentów. Zarzucano mu gubienie się w szczegółach i brak krytycznego stosunku do źródeł, którymi przeładowany był jego tekst. Trzeba jednak podkreślić jego zapał i oddanie badaniom historyczno-oświatowym oraz bogactwo różnych w tej dziedzinie inicjatyw, których wiele zostało podjętych dopiero w następnym okresie. Nie wiemy nic bliższego o jego kontaktach naukowych poza tym, że był członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego. Starał się też o zwrócenie uwagi tego środowiska na historię szkolnictwa, kiedy na III zjeździe historyków w 1900 r. wygłosił reftrat *O stanie badań na polu wychowania i szkół w Polsce*. W następnym roku zwracał się z tą samą sprawą do szerszego kręgu nauczycieli publikując w „Muzeum” artykuł *W sprawie dziejów wychowania i szkół w Polsce*. Inną formą upowszechniania wiedzy o skromnych nawet osiągnięciach w dziedzinie historii wychowania były systematycznie publikowane w „Kwartalniku Historycznym” recenzje⁵. Karbowiak omawiał wszystkie prace traktujące o historii szkół ukazujące się w Galicji i poza jej granicami. W notach tych przejawiał zmysł krytyczny, znajomość problematyki, orientację w zasobach źródłowych. Świadczyły one także o jego bardzo szerokim czytaniu i umiejętności zdecydowanego formułowania swych sądów. Zasługuje ten wycinek jego działalności na szczególną uwagę, był on

³ *Spisy wykładów w Uniwersytecie Jagiellońskim z lat 1911/12—1938/39*.

⁴ H. Barycz, *Zapomniany historyk wychowania i oświaty polskiej*, „Przeгляд Historyczno-Oświatowy”, 1960, nr 1; oraz *Karbowiak Antoni (1856—1919)*, PSB t. XII, 1967, s. 21.

⁵ „Kwartalnik Historyczny”, roczniki z lat 1890—1904.

bowiem — jak się wydaje — wyrazem nie tylko jego zainteresowań, ale także swoście pojętego obowiązku wobec dyscypliny, o której właściwe miejsce w kręgu nauk historycznych zabiegał w toku całej swej pracy.

Warto może przypomnieć, że Antoni Karbowski przez całe życie pracował jako nauczyciel, a tytułarną profesurę w Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał tuż przed śmiercią w 1919 r.

Z następnej generacji pomysłem, staraniem i inicjatywom Karbowskiego był — jak się wydaje — najbliższy Stanisław Łempicki, który zresztą wielokrotnie w swych wypowiedziach na niego się powoływał. Łempicki podobnie jak jego rówieśnik Stanisław Kot (Łempicki ur. 1886 r., Kot — w 1885 r.) byli wychowankami Uniwersytetu Lwowskiego i tego samego profesora literatury polskiej — Wilhelma Bruchnalskiego. Łempicki uczęszczał ponadto na seminarium Józefa Kallenbacha, u którego doktoryzował się w 1913 r. Kot studiował dodatkowo historię pod kierunkiem Ludwika Finkla. Doktorat uzyskał w 1909 r.⁶ Obaj wynieśli z seminarium, na które uczęszczali, głęboką znajomość kultury Renesansu i trwałe zainteresowanie tym okresem. Obaj też zdobyli umiejętność krytycznej analizy źródeł nie tylko literackich. Dalsze własne badania miały znacznie rozszerzyć zakres ich naukowej penetracji, co wiązało się z docieraniem do coraz to innych zasobów archiwalnych i poszukiwaniem różnego typu źródeł.

Na rozwój zainteresowań obu uczonych oddziaływało w znacznym stopniu zarówno środowisko, w jakim znaleźli się w latach młodości, jak i dalsza praca podjęta bezpośrednio po studiach.

Stanisław Kot już w gimnazjum związał się z środowiskiem „Promienia”, a w okresie studiów był redaktorem tego czasopisma, co zbliżało go do problemów tak młodzieży szkół średnich, jak ideologii kształtującej się pod wpływami kręgów socjalistycznych. Bezpośrednio po studiach podjął pracę nauczycielską, początkowo jako suplent w gimnazjach lwowskich i krakowskich, następnie już jako profesor rzeczywisty od roku 1911 w IV Gimnazjum Krakowskim. Nie zaniedbywał równocześnie pracy naukowej⁷. Pozostał w kręgu zainteresowań epoką Odrodzenia, zarysował się również w tym czasie profil jego badań nad reformacją.

Być może, iż praca w szkole skierowała jego zainteresowania ku problemom historii wychowania, które włączył do swego programu badawczego. Wyrazem tego były dwie publikacje, które ukazały się w stosunkowo niedługim odstępie czasu, pierwsza mieściła się ściśle w kręgu głównych jego zainteresowań i dotyczyła poglądów Andrzeja Frycza Modrzewskiego na wychowanie i szkołę. Była ona rozszerzeniem jego pierwszego studium na ten temat, które powstało w 1908 r., a opublikowana została w 1910 r. W rok później ukazało się obszernie dzieło o szkolnictwie

⁶ AUJ rps SII619, Teczka osobowa Stanisława Kota.

⁷ *Ibidem*.

parafialnym w Małopolsce w XVI—XVIII w. Imponuje w tej pracy i zakres badań, i umiejętność penetracji nie wykorzystywanych dotąd zespołów źródłowych. Obie monografie zachowały wartość poznawczą i metodyczną po dzień dzisiejszy⁸.

Równocześnie starał się Kot doprowadzić do świadomości kolegów nauczycieli wyniki swych badań nad reformacją, w której dostrzegał nie tyle, i nie tylko, kierunki religijne, ile nowy prąd kultury intelektualnej.

W kole krakowskim TNSW wygłosił na ten temat dwa odczyty: 4 XI 1911 pt. *Wpływ reformacji na wychowanie w Europie i w Polsce* i 3 II 1912 *Stan badań nad reformacją polską i przedstawienie jej w wykładzie szkolnym*⁹. W tym drugim szczególnie upominał się o szersze uwzględnienie w programach szkolnych dziejów reformacji, wskazywał, jak anachroniczne jest traktowanie tego zagadnienia w podręcznikach historii i literatury. W syntetycznym, a równocześnie żywym i bezpośrednim ujęciu przekonywająco dowodził, iż w przedstawianiu reformacji nie tylko trzeba uwzględniać wyniki najnowszych badań, ale także dostrzegać, jaką rolę odegrała ona w dziejach naszego szkolnictwa i naszej kultury. Wysokie wymagania stawiał nauczycielom, był głęboko przekonany o konieczności oparcia nauczania na mocnych podstawach naukowych, czemu dawał wyraz w dalszej swej pracy i wypowiedziach. Swoim własnym przykładem udowodnił, że można łączyć pracę nauczycielską i naukowe badania. Szybko zostało to ocenione przez najwyższe gremium naukowe. W 1912 r., dzięki stypendium uzyskanemu od Akademii Umiejętności, wyruszył w podróż po Europie w celu przebadania studiów Polaków za granicą w XVI w. Powrócił w 1914 r., by podjąć ponownie pracę nauczycielską. Nie wydaje się jednak, by w okresie I wojny mógł szkole poświęcić wiele czasu, pochłonęła go bowiem działalność polityczna.

Odmierna była droga jego uniwersyteckiego kolegi, aczkolwiek i na pracy profesorskiej Stanisława Łempickiego zaważyć miała jego doskonała znajomość szkoły i warunków pracy nauczycielskiej. Jego zainteresowania i dalszy rozwój intelektualny kształtowały się też niewątpliwie pod wpływem jego silnych związków z Zakładem im. Ossolińskich, którego stypendystą był w czasie studiów. Wspominał o swej pracy w ossolińskiej bibliotece z ogromnym sentymentem, podkreślając, jak wiele zawdzięczał spotykanym tam uczonym¹⁰. Dzieje organizacji szkolnictwa

⁸ S. Kot, *Andrzej Frycz z Modrzewa o wychowaniu i szkole*, „Muzeum”, Dodatek 6, Lwów 1910; *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce w XVI—XVIII w.*, „Muzeum”, Dodatek 8, Lwów 1911.

⁹ „Muzeum”, 1911, t. II, Sprawy Towarzystwa, s. 134; „Muzeum”, kwiecień 1912, i odtwórka.

¹⁰ S. Łempicki, *Wspomnienia ossolińskie*, Wrocław 1948. Zob. także J. Trzyna-dłowski, *Zakład Narodowy Ossolińskich i jego znaczenie w dziejach oświaty w Polsce*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1968, nr 1, s. 80—87.

i dążeń wychowawczych wcześniej zaczęły przyciągać jego uwagę. Szczególną i stale aktualną wartość mają jego prace dotyczące kulturalno-organizacyjnych poczynań Jana Zamoyskiego, do której to postaci powracał w wielu studiach.

W latach 1910—1919 uczył w gimnazjach we Lwowie, Horodence, ponownie we Lwowie, później w Borysławiu, aby ostatecznie powrócić do Lwowa, z którym już się nie rozstał do 1945 r.

Podobnie jak Kot silnie był związany z obozem niepodległościowym. Uwrażliwiony na kształtowanie uczuć narodowych, mniej jednak angażował się bezpośrednio w działalność polityczną.

Studia historyczno-literackie, obcowanie z lwowskim środowiskiem historycznym ukształtowały postawę naukową obydwu historyków wychowania. Obaj kierowali swe zainteresowania przede wszystkim ku epoce Odrodzenia, zajmując się relacjami humanistów polskich i obcych. Rozszerzali następnie i pogłębiali zakres swych badań. Łempicki skoncentrował się na dziejach szkolnictwa i wychowania w Polsce. Drugim niejako nurtem istotnym dla historii kultury były jego liczne studia historyczno-literackie. Kota interesowały zawsze relacje dążeń pedagogicznych polskich z zagranicą, wpływ zachodnich nurtów i koncepcji na szkolnictwo polskie. Ogarniając swą wiedzą i zainteresowaniem coraz szersze obszary historii wychowania starał się zachować równowagę między traktowaniem dziejów polskich i powszechnych. Obydwaj wynieśli z Uniwersytetu umiejętność analizy i interpretacji źródeł i przekonanie, że o wartości dokonania naukowych decyduje zarówno metoda badań źródłowych, jak umiejętność osadzenia poznawanych faktów w szerokim kontekście stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych. Uzupełnieniem studiów uniwersyteckich była dla Kota podróż zagraniczna, dla Łempickiego — kontakty z Ossolineum. Nie bez znaczenia niewątpliwie była też jego praca w Archiwum Państwowym we Lwowie w latach 1919—1924. Pracował tam zresztą już jako docent (habilitował się w 1921 r. na podstawie monografii *Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa 1573—1605*).

Jeśli studia Kota i Łempickiego były „normalną” drogą ku wiedzy wybraną po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, to zupełnie innymi szlakami docierała do wykształcenia uniwersyteckiego, a później do katedry Helena Radlińska¹¹.

Urodzona (w 1879 r.) i wychowana w Warszawie, wzrastała w całkowicie odmiennych warunkach politycznych. Kształtowała ją nie tylko

¹¹ R. Wroczyński, A. Kamiński, *Wstęp*, [w:] H. Radlińska, „Pisma Pedagogiczne”, t. I: *Pedagogika społeczna*, opracowanie tekstu i komentarze W. Wyrobkova-Dalewska, Wrocław 1961; J. Hulewicz, *Wstęp*, [w:] *ibidem*, t. III: *Z dziejów pracy społecznej i oświatowej*, wybór i opracowanie tekstu W. Wyrobkova-Pawłowska i J. Wojciechowska, Wrocław 1964. W. Theiss, *Radlińska*, Warszawa 1984.

intelektualna atmosfera rodzinnego domu, ale także klimat społeczny i polityczny w zaborze rosyjskim na przełomie XIX i XX w. Bardzo wczesnie wciągnęła ją praca społeczno-oświatowa, co przesądziło o dalszym kierunku całej jej działalności. Brała udział w tajnej pracy oświatowej, pozostawała pod ogromnym wpływem swego wuja, organizatora wielu tajnych poczynąń oświatowych, Bolesława Hirszfelda, później niezatarte ślady — jak sama to stwierdzała — pozostawiło na jej osobowości zetknięcie się z Edwardem Abramowskim i Ludwikiem Krzywickim. Z przekonaniem włączała się w „pracę od podstaw” przejęta równocześnie — jak i wielu innych pozytywistów — czcąc dla tradycji narodowej i walk wyzwolenicznych. „Ten fakt zapewne — pisał R. Wroczyński — stał u źródeł wielokrotnie podkreślanego przez Radlińską sądu o pozornym przemijaniu prądów kultury i epok historycznych, a w związku z tym o niebezpieczeństwie schematów w analizie zjawisk społecznego życia zarówno historycznych, jak i współczesnych”¹². To przekonanie dochodziło u Radlińskiej niejednokrotnie do głosu zarówno wtedy, gdy kładła podwaliny pod pedagogikę społeczną, jak i wówczas, gdy zajmowała się dziejami prac oświatowych.

Odbywana w tym czasie praktyka w Bibliotece Załuskich wprowadzała ją w obszary badań historycznych, a panująca w niej atmosfera miała podzielać podobnie na młodą praktykantkę jak klimat Ossolineum na Łempickiego. „Ówczesny kierownik Biblioteki — Tadeusz Korzon — uczył mnie po troszę archiwistyki, raczej historii. Wiele dowiadywałam się od pracujących w Bibliotece uczonych [...] Najwięcej, z największym zachwytem korzystałam z rozmów z bibliotekarzem Stefanem Żeromskim, z którym pracowałam w jednym pokoju. Opowiadał mi o zbieraniu przez siebie materiałów do *Popiołów*, uczył czytać źródła i scalać fragmenty. Od niego dowiedziałam się, co znaczy »ożywiające spojrzenie« rzucane na stare akta i pamiętniki”¹³.

Ogromny wpływ wywarł na Radlińską udział w rewolucji 1905 r. i w organizacji strajku szkolnego. Skutki bojkotu szkoły rosyjskiej mogła jednak zaobserwować dopiero w Krakowie, w którym znalazła się po ucieczce z Syberii, gdzie towarzyszyła zesłanemu tam w 1906 r. mężowi.

W Krakowie, świadoma potrzeby nadania bardziej sprecyzowanego i metodycznego kierunku swej działalności społeczno-oświatowej, zdecydowała się w 1907 r. na podjęcie studiów uniwersyteckich. Z całym rozmysłem wybrała historię średniowieczną. „W Uniwersytecie Jagiellońskim mogę najlepiej nauczyć się tej metody studiując średniowiecze — wspominała. Wykłady, pracownie, zbiory były w tym zakresie najbogatsze. Mogąc

¹² R. Wroczyński, *Wstęp*, s. VII.

¹³ H. Radlińska, *Listy o nauczaniu i pracy badawczej*, „Pisma Pedagogiczne”, t. III, s. 336—337.

swobodnie obracać się wśród zagadnień z dziejów najnowszych postanowiłam przełamać wszelkie trudności, od językowych począwszy, w twardej pracy doszukiwania się treści ze skąpych źródeł średniowiecza, które trzeba spożytkować w pełni [...] Było to na pozór niepraktyczne, nawet bezsensowne. Wiedziałam na pewno, że nie będę w przyszłości pracowała nad tą epoką [...] Dla odczuwanych potrzeb samodzielnej pracy badawczej wybrałam dobrze [...] Zespół seminarium Krzyżanowskiego był niezwykle [...] W kołach naukowych występowaliśmy jako zwarta grupa w obronie zasady: »historyk musi powiedzieć to, co wie«. Przeciwnikami naszymi byli uczniowie Wacława Sobieskiego, którzy twierdzili, że historyk ma prawo powiedzieć to, co chce. Te zagadnienia — wówczas bardzo żywotne, do głębi przejmujące swą wagą — odbijały się niewątpliwie, tak jak całość metody Krzyżanowskiego, na kształtowaniu moich poglądów na naukę”¹⁴.

Okres krakowski zaważył na dalszym kierunku prac Radlińskiej nie tylko dzięki studiom w Uniwersytecie Jagiellońskim, w których toku stykała się z wieloma czołowymi wówczas profesorami Wydziału Filozoficznego, uczęszczała bowiem na trzy seminaria: S. Krzyżanowskiego, S. Kutrzeby i F. Bujaka. Drugim czynnikiem decydującym o dalszej drodze był udział Radlińskiej w pracach Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza. Jej zasługą było wyraźne ożywienie i wzbogacenie działalności tej instytucji.

Jej doświadczenia warszawskie i krakowskie oraz zdobyte wykształcenie historyczne, szerokie czytanie i udział w różnego rodzaju pracach pedagogicznych zaowocowały pierwszą polską pracą o dziejach oświaty dorosłych¹⁵, a następnie coraz wyraźniej precyzujących się koncepcjach pedagogiki społecznej i oświaty pozaszkolnej.

Metody pracy badawczej zdobyte w seminariach i w obcowaniu ze środowiskami naukowymi Lwowa i Krakowa, doświadczenie pedagogiczne i konstruktywny udział w działalności społecznej, żywy kontakt z nauczycielstwem — wszystko to zaowocowało w pełni w latach 1918—1939.

Działalność naukowa, dydaktyczna i organizacyjna Kota, Łempickiego i Radlińskiej różnymi szła torami, ale można odnaleźć wiele rysów wspólnych w postawie i działalności tych uczonych. Na pierwsze miejsce wysunąć tu należy ich bogatą i wszechstronną wiedzę, która pozwalała im poruszać się swobodnie na szerokim obszarze dziejów oświaty, niezależnie od węższego kręgu ich własnych, osobistych zainteresowań. Zrozumienie uwarunkowań społecznych dochodziło do głosu nie tylko w ujmowaniu podejmowanych problemów, ale także w bezpośredniej

¹⁴ *Ibidem*, s. 340—350.

¹⁵ *Początki pracy oświatowej w Polsce*, „Przewodnik Oświatowy”, 1912. Wersja rozszerzona w: *Praca oświatowa*, s. 1—115, i odtwórka 1913.

działalności, tak ważnej w trudnym powojennym okresie. Lata dwudzieste to okres bezustannych zmagania o stworzenie przynajmniej elementarnych warunków rozwoju nauki, to czas dyskusji i sporów, ale równocześnie wielu różnych inicjatyw zmierzających do ujednoczenia systemu szkolnego, wykształcenia należycie wykwalifikowanych sił nauczycielskich, upowszechnienia zaniedbanej przez zaborców polskiej oświaty. To coraz powszechniej uświadamiane potrzeby szerokiej działalności oświatowo-kulturalnej, jako istotnego warunku uzyskania przez społeczeństwo wyższego poziomu także w sferze ekonomiki.

Wszystkie te potrzeby dostrzegali i Kot, i Łempicki, i Radlińska. Spotykamy ich nazwiska wśród organizatorów i wykładowców kursów dla nauczycieli, wykładów powszechnych, jako autorów wystąpień publicystycznych. Ich indywidualne inicjatywy i wysiłki szły różnymi torami, zgodnie z zainteresowaniami, przekonaniem, możliwościami.

Dla Łempickiego działalność na katedrze łączyła się integralnie z pozauniwersyteckimi poczynaniami organizacyjnymi i wydawniczymi w tej samej dziedzinie. Skoncentrowany w zasadzie na dziejach polskiego szkolnictwa i wychowania, idąc śladami Karbowiaka, walczył o należyte miejsce w tej sprawie w 1925 r. na IV Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu, w cztery lata później opublikował w „Nauce Polskiej” rozszerzoną i uzupełnioną wersję swego referatu, przedstawiając stan badań i potrzeby historii wychowania w Polsce¹⁶. Stał się animatorem i przewodniczącym lwowskiej Podkomisji do Badania Dziejów Wychowania i Szkolnictwa w Polsce, zainicjował i zredagował w latach 1921—1922 skromne piśmiennictwo „Wiadomości z Dziejów Wychowania i Szkolnictwa w Polsce”, które miało stać się jej organem. Po likwidacji Komisji brał udział w staraniach o utworzenie sekcji historii wychowania w Polskim Towarzystwie Pedagogicznym. Równocześnie podjął w 1927 r. inicjatywę powołania do życia kwartalnika „Minerwa Polska”, który stał się pierwszym polskim czasopiśmie naukowym poświęconym dziejom polskiego szkolnictwa¹⁷. Dzięki sprawnej redakcji Łempickiego ukazało się w nim wiele cennych rozpraw powstałych w różnych środowiskach. Niestety i ta inicjatywa, która mogła przyczynić się do ściślejszej integracji historyków wychowania, wygasła ze względów materialnych w 1930 r.

W 1933 r. objął redakcję *Encyklopedii wychowania* (1933—1939), będącą, jak stwierdził J. Hulewicz, „nader cennym instrumentem samokształcenia dla mas nauczycielskich”.

¹⁶ S. Łempicki, *Potrzeby historii oświaty, szkolnictwa i wychowania w Polsce*, Warszawa 1928. Odb. z t. XX „Nauki Polskiej”.

¹⁷ „Minerwa Polska”, Lwów, t. I — 1926, t. II — 1929, red. nac. S. Łempicki, Redakcja: ks. dr prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Fijałek, prof. dr Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Kot, prof. Gimnazjum w Toruniu dr Stanisław Tync, prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr Adam Wrzosek.

Dla Łempickiego bowiem — niezależnie od wielu innych zatrudnień, którym poświęcał swój czas i energię — stan nauczycielski pozostawał niezmiennie środowiskiem bliskim i przyciągającym jego uwagę. Pragnął widzieć nauczycieli wśród członków Polskiego Towarzystwa Historycznego i mieć w nich współpracowników w lwowskiej Podkomisji. Troszczył się o ich kształcenie, bolał nad ich malejącymi zainteresowaniami pracą naukową. Przemawiając w 1938 r. na zebraniu Oddziału Lwowskiego PTH i Ogniska Metodycznego Historii wskazywał na dawne tradycje, kiedy to w sprawozdaniach gimnazjalnych ukazywały się cenne nieraz przyczynki naukowe miejscowych nauczycieli, i zwalczał przekonanie, że na prowincji pracować naukowo nie można. Przyznając, że przygotowanie opracowań źródłowych może natrafiać na pewne trudności (choć i one mogą być przewyżnione), zachęcał nauczycieli do podejmowania prac inwentaryzacyjnych archiwaliów, starych księgozbiorów, zabytków o wartości muzealnej i archeologicznej. „Nauczycielstwo historii na prowincji Małopolski Wschodniej — mówił — powinno być wszędzie poważnym czynnikiem, który ma szerzyć w społeczeństwie zainteresowanie dla historii [...] ma szerzyć zainteresowanie dla zabytków i pomników historycznych, uczyć ich szanowania i konserwowania. Ono jedno swoim wpływem może przełamać ciasny i dziwaczny opór, jaki ciągle jeszcze istnieje w instytucjach, u władz prowincjonalnych, u rodzin i osób prywatnych w sprawie udostępnienia nauce zabytków przeszłości [...]”¹⁸ Starał się w ten sposób Łempicki włączyć nauczycieli w szeroki krąg zainteresowań kulturą, podsuwał im także możliwość pisania historii szkolnictwa w wybranych miejscowościach, historii poszczególnych instytucji kulturalnych czy biografii zasłużonych dla kultury osobistości. Zarysowując przed nauczycielami skromny — jak mówił — a w rzeczywistości bogaty i różnorodny program współpracy z instytucjami naukowymi podkreślał równocześnie wartość historyczno-oświatowych badań regionalnych, do których przywiązywał dużą wagę.

Problemy i potrzeby środowiska nauczycielskiego nie były obojętne także i Stanisławowi Kotowi. Jak Łempicki we Lwowie, tak Kot w Krakowie odgrywał istotną rolę — jako sekretarz — w Komisji do Badania Dziejów Wychowania i Szkolnictwa w Polsce, a po jej rozwiązaniu uczestniczył wraz z innymi historykami w powołaniu Komisji Historycznej przy Polskim Towarzystwie Pedagogicznym. Z jego też inicjatywy powstała w 1929 r. w PAU Komisja dla Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce. Podtrzymywał także swe kontakty z TNSW, choć — jak się wydaje — współpraca ta nie była zbyt ścisła¹⁹.

¹⁸ S. Łempicki, *Nauczycielstwo a Polskie Towarzystwo Historyczne*, Słowo wstępne dra Tadeusza Kupczyńskiego, kuratora szkolnego we Lwowie, Lwów 1938.

¹⁹ S. Kot, *Nauka obywatelska*. Odczyt na posiedzeniu Koła Krakowskiego TNSW 16 IV 1921. Protokoły posiedzeń. WAP Kraków, rps IT 1653, s. 74. Notatka udzielona przez dr Barbarę Łuczyńską.

Brał natomiast udział w kursach organizowanych dla nauczycieli oraz prowadził wykłady w Pedagogium w Katowicach. Prowadził też stale wykłady dla słuchaczy powstałego przy Wydziale Filozoficznym w 1921 r. Studium Pedagogicznego, dając znaczącą podbudowę pod wiedzę pedagogiczną przyszłych oraz czynnych już nauczycieli. Założył w 1920 r. i redagował czasopismo „Reformacja w Polsce”, które w rozwoju historii kultury odegrało ważką rolę i które znane było także poza granicami kraju. Ta problematyka pozostawała zawsze osią jego zainteresowań, ale — podobnie jak w początkach swej działalności naukowej — wychodził swymi pracami poza ten zakres. Z jego inicjatywy powstała w Krakowie seria wydawnicza „Biblioteka Narodowa”, która wkrótce stała się podstawową pomocą dla studentów filologii i nauczycieli-polonistów, także i historycy wychowania mogli wśród tych starannie opracowanych tomików znaleźć interesujące ich teksty. Stała się także „Biblioteka Narodowa” cennym źródłem dla wszystkich zainteresowanych historią kultury. W dorobku Stanisława Kota z tego okresu znajdujemy też wiele pozycji dotyczących historii szkolnictwa polskiego i polskich koncepcji pedagogicznych²⁰. Kot w czasie swych podróży zagranicznych penetrował nie tylko archiwa i biblioteki, ale i księgarnie. Z każdej podróży wracał z pokaźnym bagażem cennych opracowań i wydawnictw źródeł, starał się o ich sprowadzenie do biblioteki seminarium. Tworzył w ten sposób podręczny niejako warsztat pracy dla siebie, dla swych uczniów i ich następców. Zbiór ten jest dziś cenną pomocą dla historyków zainteresowanych dziejami kultury europejskiej.

Działalność Radlińskiej doczekała się wielu omówień, nie jest też celowe streszczanie ich w tym miejscu. Podkreślić natomiast raz jeszcze trzeba, że stała się ona pionierem w dziedzinie badań nad historią poczynań społecznych i oświaty pozaszkolnej. Prekursorski charakter miała nie tylko jej praca z 1913 r., ale także napisany w 20 lat później artykuł w *Encyklopedii wychowania* „Dzieje oświaty pozaszkolnej”, będący przykładem syntetycznego ujęcia najistotniejszych z problemów z przeszłości polskiej i obcej.

Za wzorową można uznać także jej pracę habilitacyjną (1925 r.) *Staszic jako działacz społeczny*. Jest to „[...] najobszerniejsza rzecz, jaka wyszła spod jej pióra w zakresie historii wychowania — stwierdzał Jan Hulewicz — miała charakter odkrywczy po pierwsze ze względu na ogrom nowego, świeżego materiału archiwalnego [...] po wtóre ze względu na odmienną od dotychczasowych badań próbę oceny działalności Staszica. Radlińską interesował nie Staszic-pisarz, ale Staszic-działacz praktyczny [...]”²¹. Takie ujęcie charakteryzowało także inne jej prace

²⁰ M.in. *Reforma szkolna Stanisława Konarskiego*, Warszawa 1923; *Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1923.

²¹ J. Hulewicz, *Wstęp*, [w:] „Pisma Pedagogiczne”, t. III, s. XIII.

historyczne, w których równocześnie prezentowała znakomitą znajomość źródeł, szerokie odczytanie i przejrzystą konstrukcję. Przemyślana metoda badań, różnorodność materiałów, które gromadziła i które analizowała z drobiazgową starannością — wszystko to było świadectwem, że miała rację wybierając „na zimno” kierunek studiów i że jej nadzieje z nimi związane zostały w pełni potwierdzone w dalszej pracy, niezależnie od jej kierunku i charakteru. Sama zresztą podsumowując długi okres swych różnorodnych wysiłków badawczych stwierdzała: „W referatach swych na zjazdach historyków zwracałam uwagę na stosunek do przeszłości, zwłaszcza ludzi dorosłych. Podkreślałam, że się pragną oni związać z poprzednikami prac, które sami podejmują [...] Popularyzator historii powinien znać nie tylko fakty i przebiegi zjawisk, lecz również treść zainteresowań i dążeń słuchaczy i czytelników, odpowiadać na pytania nie zawsze uświadomione, rozszerzać horyzonty, ukazywać związki faktów [...] Nie zapomniałam ani na chwilę, że nauką macierzystą jest dla mnie historia, zdawałam sobie sprawę, ile należałoby dokonać w niemal pustej dziedzinie historii działalności oświatowej i społecznej. Ale — jak niegdyś w rozmowie z profesorem Krzyżanowskim — wiedziałam jasno, że do tego konieczna jest znajomość problemów tej działalności uzyskiwana nie tylko w studiach, ale i w przeżyciach”²².

To powiązanie metody badań historycznych z metodami socjologicznymi oraz głębokie zrozumienie istoty oddziaływań pedagogicznych charakteryzowało wszystkie prace Radlińskiej.

Publikowane dzieła, udział w kongresach i zjazdach, kontakty międzynarodowe to jedna tylko część działalności profesorskiej. Istotną tej działalności domeną jest praca nauczycielska, ona bowiem w znacznej mierze decyduje o trwałości dokonań uczonego, rozszerza je, weryfikuje i przedłuża jego prace przez następne generacje.

Najwcześniej osiągnął katedrę uniwersytecką Stanisław Kot. Katedra historii kultury, pierwsza w Polsce i do 1933 r. jedyna o tak szerokim zakresie działalności, skupiła wkrótce wokół profesora grono uczniów, którzy stawali się uczestnikami prowadzonego przezeń seminarium, i tych, którzy jako słuchacze Studium Pedagogicznego uczęszczali na jego wykłady. I jednych, i drugich wprowadzał w metody pracy badawczej, w obcowanie ze źródłem i jego interpretację. Zgodnie z zasadami pracy seminaryjnej, przejętymi jeszcze od dawnych mistrzów, na seminariach zajmowano się wybranymi zespołami źródeł związanymi z określonym problemem, prowadząc równocześnie dyskusje wynikające z konfrontacji przekazów źródłowych z literaturą przedmiotu.

Udział w wykładach pozwalał słuchaczom także poznawać metody pracy profesora, ponieważ ich tematyka korelowała z zagadnieniami, nad którymi pracował i w które wprowadzał swych słuchaczy. I tak np.

²² H. Radlińska, *Listy o nauczaniu i pracy badawczej*, s. 441.

gdy przygotowywał pracę o Komisji Edukacji Narodowej (w związku z jubileuszem 150-lecia w 1923 r.), w spisie wykładów na rok ak. 1921/22 znajdujemy zapowiedzianą „Lekturę i rozbiór Ustaw Komisji Edukacji Narodowej”, temat ten był kontynuowany w następnych dwu latach, a równocześnie w roku 1923 zapowiedziany został wykład o Stanisławie Konarskim. Równocześnie omawiał źródła do dziejów kultury polskiej w XVI w., a w latach 1927—1933 — stosunki kulturalne Polski z Zachodem od XVI do XVIII w.

Gdy kształtowała się ostateczna wersja jego *Historii wychowania*, stała się ona równocześnie przedmiotem jego wykładu. Kiedy w 1923 Rada Wydziału Filozoficznego uchwaliła wniosek o nadanie mu tytułu profesora zwyczajnego, w uzasadnieniu sformułowanym przez profesorów historii czytamy m.in.: „Prof. dr Stanisław Kot od chwili objęcia katedry historii kultury rozwinął nader owocną działalność nauczycielską i naukową. W wykładach swoich poświęconych głównie dziejom kultury umysłowej w Polsce i zachodniej Europie objął ich całokształt od XVI—XIX w., szczególny kładąc nacisk na dzieje prądów umysłowych w Polsce [...] W szerokiej mierze uwzględnił także dzieje wychowania czy to w wykładach o Komisji Edukacyjnej, czy też dziejach powszechnych wychowania od starożytności począwszy. Prowadząc ćwiczenia proseminaryjne, a później seminaryjne zgromadził pod swoim kierunkiem szereg uzdolnionych uczniów, wykazujących się już obecnie pomyślnymi rezultatami naukowymi. Dzięki tej jego skutecznej działalności nauczycielskiej wzmożła się znacznie liczba studiujących reprezentowaną przezeń gałąź nauki, co dla rozwoju tak studiów humanistycznych w ogóle, jak i studium pedagogicznego posiada wielką doniosłość [...]” I dalej, po omówieniu dorobku naukowego, czytamy: „Wymienione wyżej badania i studia monograficzne pozwoliły prof. Kotowi na opracowanie *Zarysu dziejów wychowania od starożytności aż po w. XX* na poziomie wykładów uniwersyteckich. Dzieło to napisane zostało na życzenie Ministerstwa WRiOP i jest pierwszym oryginalnym opracowaniem tego przedmiotu w języku polskim dla użytku nauczycieli i powstających przy uniwersytetach studiów pedagogicznych”. Autorzy opinii podkreślali dalej, że praca oparta jest w swym głównym zrębie na własnych badaniach archiwalnych autora, a ujęcie zagadnień odbiega od szablonu tego typu podręczników, Kot bowiem problemy wychowania „przedstawia nie tylko w związku, ale jako rezultat stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych poszczególnych epok”²³.

Rozszerzone dwutomowe wydanie podręcznika Kota ukazało się w 1934 r. Osobną część stanowił wybór źródeł oraz niewielki album ilustracyjny. Był to istotnie najbardziej nowoczesny podręcznik uniwersytecki, obejmujący dzieje szkolnictwa i myśli pedagogicznej, wiążący

²³ AUJ rps SII619.

w sposób harmonijny dzieje polskie z przemianami dokonywanymi się w krajach Europy Zachodniej. Bez przesady można powiedzieć, że był to najcenniejszy dar, jaki profesor ofiarował rzeszom polskich nauczycieli.

W roku, w którym ukazała się *Historia wychowania*, nie było już w Uniwersytecie Jagiellońskim katedry historii kultury. Do jej zwinięcia i przeniesienia profesora w stan spoczynku w wieku 48 lat przyczyniła się jego działalność polityczna. Czynn timer zaangażowany m.in. w wystosowanie „protestu brzeskiego”, później w walkę o zachowanie samorządności uniwersytetów — był jednym z inicjatorów i współautorów wydawnictwa *W obronie wolności szkół akademickich* (1932 r.)²⁴ — po uchwaleniu tzw. jędrzejewiczowskiej ustawy akademickiej musiał opuścić Uniwersytet. Kontakt jednak z uczelnią nie został zerwany. Kot nadal prowadził seminaria z historii kultury i historii wychowania, ale wykładów już nie mógł prowadzić. Zajął się natomiast intensywnie pracą naukową.

Kontakt z uczestnikami seminarium, jak to pisali autorzy opinii z 1923 r., pozwolił na skupienie wokół Stanisława Kota grupy słuchaczy, którzy mieli następnie kontynuować jego pracę. Dzięki silnej jego indywidualności naukowej, może też dzięki temu, że wkroczył swymi badaniami na mało dotąd penetrowane obszary historii, również dzięki jego ogromnej wiedzy i wielostronnej znajomości źródeł powstało wokół niego silne środowisko naukowe. Jego uczniowie kontynuując główną linię reprezentowanej przez niego dyscypliny publikowali znaczące dla dziejów kultury, nauki i oświaty prace. Do grona tego należeli Henryk Barycz, ks. Stanisław Bednarski, Wanda Bobkowska, Jan Hulewicz, Janina Freylichówna, Mieczysława Miterzanka, Edward Suchan, Wiliam Rose, Ignacy Zarębski, w pewnym stopniu Stanisław Tync²⁵. Można by niewątpliwie wymienić więcej osób, które uczestniczyły w seminariach Kota i na których rozwoju naukowym zaważył jego wpływ. Ograniczyłam się do tych uczonych, którzy wywodząc się z seminarium Kota kontynuowali styl jego pracy badawczej oraz — jak można sądzić — w swej nauczycielskiej pracy szli śladami mistrza. Jeśli więc możemy mówić o szkole Kota, to można by wymienić takie jej cechy, jak dogłębne badania źródłowe, ujmowanie zjawisk kultury w szerokim kontekście życia społecznego, politycznego i ekonomicznego, wiązanie dziejów polskiego szkolnictwa i polskiej myśli pedagogicznej z nurtami zachodnimi, studia nad różnorodnymi kontaktami polskimi z kulturą i nauką europejską.

²⁴ Z obroną samorządności uniwersytetów związany był także artykuł *Podstawy historyczne współczesnej organizacji szkół akademickich*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1933.

²⁵ H. Barycz, *Stanisław Tync jako historyk wychowania i szkolnictwa (1889—1964)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1964, nr 3, s. 285—299.

O dydaktycznej pracy Stanisława Łempickiego mniej mamy bezpośrednich informacji. Niewątpliwie i przez niego prowadzone seminaria wdrażały metody badań historycznych, wiązały jego uczniów z problematyką bliską ich mistrzowi. Wiadomo też, że starał się stworzyć dla nich możliwości publikowania pierwszych prac i w ten sposób otworzyć drogę bardziej uzdolnionym do szerszej działalności naukowej. Wyrazem tych tendencji były powołane przezeń do życia i przez niego redagowane „Prace Historyczno-Kulturalne”, których w latach 1935—1938 ukazało się 5 tomów. Dzięki jego inicjatywie i bliskiej współpracy z uczniami powstał w Uniwersytecie Lwowskim liczący się ośrodek badawczy. Opublikowana przezeń w 1936 r. praca *Polskie tradycje wychowawcze* przynosiła — jak to wskazywał J. Hulewicz — pierwszy zarys rozwoju polskich tradycji wychowawczych w okresie od XVI do XX w. Ukazywała nowe horyzonty badawcze, wykazywała odmienne od tradycyjnych metody poszukiwań. Na te drogi wprowadzał swych uczniów. „Wpływ profesora — czytamy w zarysie biograficznym — zaznaczył się wyraźnie w tematyce prac uczniów ich zainteresowaniami dla zagadnień mecenatu kulturalnego, instrukcji wychowawczych, kształtowania się ideału wychowawczego”²⁶. Wpływ ten widzimy także w podejmowaniu prac dotyczących historii szkolnictwa galicyjskiego oraz w wielu inicjatywach organizacyjnych. Życzliwą opieką otaczał także studiujących nauczycieli, pobudzając w nich zainteresowania dla przeszłości swego regionu, swojej szkoły, instytucji kulturalno-oświatowych. Dla tych właśnie ludzi widział oparcie i pomoc w lwowskim Muzeum Szkolnym, którym gorliwie się zajmował w latach 1925—1930.

Do szkoły historycznej Łempickiego zaliczyć można tak zasłużonych później historyków szkolnictwa i organizatorów badań, jak: Jan Dobrzański, Antoni Knot, Łukasz Kurdybacha, Karol Lewicki, Bronisław Nadolski, ks. Alfons Schletz, Urszula Szumska, A. Ursel.

Inaczej kształtowała się „szkoła” Radlińskiej. Po przeprowadzeniu habilitacji otrzymała katedrę teorii i historii oświaty pozaszkolnej w Wolnej Wszechnicy Polskiej, pierwszą w Polsce. Nakreśliła wówczas szeroki, a równocześnie dokładnie sprecyzowany plan badań, które miały obejmować czasy Królestwa Kongresowego, oraz prac podejmowanych na przełomie XIX i XX w. Trudno w tym miejscu przedstawiać szczegółowo omówioną przez Radlińską tematykę. Plan został opublikowany w 1933 r. w pracy zbiorowej *Zagadnienia pracy kulturalnej* oraz przedrukowany w III tomie „Pism Pedagogicznych”. Tu warto może zacytować jedynie jej pogląd na potrzebę i znaczenie tego rodzaju badań dla pracowników społecznych: „Zwykłą w historiografii koleją w warsztatach badań zjawiają się zainteresowania dziejami prac oświatowych pozaszkolnych w chwili rozrostu działalności tego typu. Zauważono

²⁶ J. Hulewicz, *op. cit.*, s. 11.

bowiem, że każda praca bieżąca, o ile sięga głęboko w życie społeczne, szuka »swych zwiastunów«. Istnieje nieodparta potrzeba wiązania z przeszłością wszystkich poczynań, służących przeszłości, widoczna nawet tam, gdzie nowe prądy rozpoczynane są od burzenia. Po odwróceniu się chwilowym od historii w najostrzejszym okresie walki o nową prawdę i najzarliwszej wiary w niezawodną skuteczność nowych pomysłów zawsze następuje wzrost zainteresowań historycznych, odszukiwanie dawnych, mocnych fundamentów, zwracanie się ku istniejącemu dorobkowi i ku nie urzeczywistnionym jeszcze pomysłom — po tworzywo służące nowej budowie [...] Samo postawienie pytań wymaga znajomości zagadnień pracy oświatowej. Podobnie jak w innych dziedzinach historii badacz przeszłości oświaty pozaszkolnej musi być znawcą spraw, które zamierza badać, inaczej zgubi się w chaosie szczegółów, drobnych faktów, materiałów, równocześnie zbyt licznych i zbyt w specjalnym zakresie ubogich”²⁷. Słuchacze Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, w tym i seminarium historycznego, różnili się swą strukturą od społeczności studenckiej innych szkół akademickich. W znacznej części byli to ludzie dojrzały, posiadający zresztą różnego typu wykształcenie lub też nie posiadający studiów formalnych. Byli wśród nich nauczyciele i inżynierowie, czasami lekarze, czasami ludzie podejmujący z różnych pobudek prace społeczne, a pragnący uzyskać teoretyczną podbudowę i praktyczne wskazówki do swej dalszej działalności. Tym wszystkim, a także i tym, którzy przychodzili bezpośrednio po maturze, seminarium historyczne dawało możliwość rozszerzenia wykształcenia ogólnego, wkroczenia w rejony całkowicie im dotąd nie znane. Tym większe więc znaczenie miało wprowadzenie ich w nową problematykę, wskazanie źródeł i metod badawczych.

Radlińska tak wspominała o swej pracy ze słuchaczami: „Śniłam dalekosiężne plany, ustalałam tematy na przeciąg lat, przeglądałam materiały do nich, drukowałam wskazówki. Wprowadzałam studentów do archiwów, uczyłam stawiania zagadnień i metod poszukiwań. O ile zdołałam — pokazywałam, jak się ożywia swym spojrzeniem nieme akta (czego nigdyś uczył Żeromski)”²⁸. Wprowadzając w ten sposób swych uczniów w arkana pracy historycznej wskazywała drogę dalszych samodzielnych poszukiwań lub czyniła z nich oddanych i dobrze przygotowanych współpracowników. Niezwykle bowiem cennym elementem pedagogicznego oddziaływania Radlińskiej było wdrażanie jej uczniów do pracy zespołowej. To stwarzało ten szczególny, niepowtarzalny klimat, który tak często w swych wspomnieniach podkreślają „studiiowcy”. Łączyły ich wspólne badania, ożywione dyskusje na seminariach, osobiste zainteresowanie Radlińskiej, zwanej serdecznie „babcią”, każdą pracą

²⁷ H. Radlińska, *Program i metoda badania dziejów pracy oświatowej*, „Pisma Pedagogiczne”, t. III, s. 19—20.

²⁸ H. Radlińska, *Listy o nauczaniu...*, s. 440.

i każdym słuchaczem. Także świadomość, że nawet wykonując jakąś niewielką cząstkową pracę stają się współtwórcami nowych poważnych prac „scalanych” — jak to określała Radlińska przez kierownika zespołu.

Radlińska potrafiła także umożliwić swym słuchaczom wyjazdy zagraniczne, by zbierali materiały do swych prac magisterskich, dzięki czemu powstawały studia wzbogacające wiedzę o instytucjach oświatowych w różnych krajach Europy.

Szkole Radlińskiej historiografia pracy oświatowej zawdzięcza pierwsze bibliografie obejmujące lata od 1900 do 1931, z tej szkoły wyszli również autorzy biografii działaczy oświatowych, jak np. Kazimierza Promyka czy Faustyny Morzyckiej. Pomoc, współpraca i wysiłek jej uczennicy, Ireny Lepalczyk, sprawiły, że mogła ukazać się przygotowana przez Radlińską monografia o działalności oświatowej Stanisława Michalskiego, która ukazała się już po śmierci autorki.

Ze szkoły Radlińskiej wyszło wielu zasłużonych pracowników na polu działalności oświatowo-kulturalnej. Wszyscy oni w mniejszym czy większym stopniu sięgali do przeszłości, kontynuując w ten sposób jej idee i program badawczy. Uczniem Radlińskiej był Aleksander Kamiński. Kontynuatorem na niwie działalności historyczno-oświatowej i organizacyjnej był Ryszard Wroczyński — naczelny redaktor „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”. Do uczennic, które niezależnie od własnych prac organizacyjno-naukowych i oświatowych zatroszczyły się o spuściznę Radlińskiej, należą m.in. Wanda Wyrobkówna-Pawłowska i Janina Wojciechowska. Spadkobierczynią idei Radlińskiej jest Irena Lepalczyk, kierownik szeroko promieniującej katedry Pedagogiki Społecznej w Uniwersytecie Łódzkim. Można by z pewnością wymienić wielu jeszcze uczniów Heleny Radlińskiej, którzy swą działalnością zaświadczały i zaświadczały nadal, jak szerokie i wszechstronne było oddziaływanie jej szkoły. Większość z nich sięgała w swych pracach do przeszłości bądź przez swe publikacje, bądź przez pielęgnowanie najwartościowszych elementów tradycji. Radlińska wspomagała ich póki było to możliwe, z ogromnym też żalem mówiła o tych wszystkich, którzy nie przeżyli okupacji, jak o utracie największego skarbu, części samej siebie²⁹.

Na zakończenie warto może zwrócić uwagę na jeden jeszcze czynnik w pewnym stopniu decydujący o autorytecie i wpływie mistrzów na swych uczniów. Czynnikiem tym była atmosfera panująca w prowadzonych przez nich seminariach.

O klimacie, jaki umiała stworzyć wśród swych uczniów Radlińska, była już mowa. Dodajmy jedynie, iż klimat wzajemnej przyjaźni, obopólnego zaufania i współpracy „studiowców” był uwarunkowany także

²⁹ H. Radlińska, *Wspomnienia o młodych*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Paedagogica et Psychologica 12, Łódź 1986, s. 3.

atmosferą całkowitej tolerancji wobec różnych postaw, pochodzenia, światopoglądu i indywidualnych zainteresowań. Ta tolerancja cechowała zarówno Kota, jak i Łempickiego. Dotyczyło to zarówno naukowych zainteresowań uczniów, jak ich światopoglądu. Rzecz rozumiała, że obaj mistrzowie chętnie widzieli w uczniach kontynuatorów swych kierunków badawczych, jednakową jednak opieką naukową i poparciem otaczali tych, którzy kierowali poszukiwania w inne okresy chronologiczne i zwracali się ku innej problematyce — wystarczyło jeśli przejawiali rzeczywiste zdolności i zapał naukowy. Warto może przypomnieć, że Kot, daleki przecież od poglądów skrajnie lewicowych, był z ramienia senatu akademickiego kuratorem komunistycznej organizacji studenckiej „Życie”, udzielając jej w trudnych nieraz sytuacjach pomocy. W napiętych stosunkach narodowościowych, jakie panowały we Lwowie, na seminariach Łempickiego zgodnie współpracowali ze sobą Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Rozległość prac i zainteresowań, umiejętność koordynowania rozbieżnych niejednokrotnie kierunków działalności, a także urok osobisty i dobroć profesora sprawiały, że prowadzone przez niego seminaria cieszyły się niezmiennym powodzeniem, były oazą poważnej pracy i spokoju.

W różnych warunkach rozwijała się działalność naukowa i nauczycielska Kota, Łempickiego i Radlińskiej. Wiele przeszkód i trudności musieli pokonywać, ponosili klęski, musieli godzić się na kompromisy. Mimo to jednak w Uniwersytecie Jagiellońskim, w Uniwersytecie Lwowskim i w Wolnej Wszechnicy Polskiej powstały silne i prężne ośrodki naukowe, których oddziaływanie nie skończyło się z odejściem ich twórców. Jednym bowiem z najważniejszych czynników decydujących o powodzeniu i trwałości poczynąń naukowych jest osobowość ich organizatorów.